Nr. 264. | Śmigiel, sobota 18 listopada 1922. | Rok 32

ORĘDOWNIK ŚMIGIELSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. — Przedpłata miesięcznie z przynoszeniem 650.— mk., W agencjach miesięcznie 600 mk. Numer pojedyńczy 30 mk. niedzielny 50 mk. Telefon nr. 65 Skrzynka poczt. 13.

DZIENNIK BEZPARTYJNY dla WSZYSTKICH STANÓW

Cena ogłosz.: za 1-łam. wiersz petyt. 100 mk., w części urzędowej lub reklamowej 200 mk. Adr. Admin. i Red. Śmigiel-Wielkopolska. Poczt. kont. czek. A. Klóskowski w Poznaniu nr. 200363.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Przestroga.

Wśród 50 posłów z 4 województw wschodnich przeszło połowa (26) wybrana została na listę Nr. 16. Mając tak bogaty wybór między szeregiem radykalnych list polskich, chłop białoruski i wołyński wolał naogół, zamiast z chłopem polskim, pójść razem z żydem.

Można się spierać o to, czy i w jakim stopniu tendencje, które przyświecały utworzeniu Bloku Mniejszości, są antypaństwowe. Ale to nie ulega wątpliwości, że przyświecające im koncepcje ustrojowe dążą do jaknajwiększego osłabienia naszego państwa. Zbliżają one wprawdzie horyzont polityczny Bloku do federalistycznych mrzonek lewicy i ułatwiają mu ofertę dopomożenia do utworzenia rządu lewicowego, za cenę pewnych zasadniczych ustępstw. Nie brak także wśród lewicy naszej ludzi, którzyby, gwoli ujęciu władzy, na taką kombinację chętnie poszli. Ale tem donioślejszy obowiązek tych wszystkich, którzy zdają sobie sprawę z interesów państwowych, aby do tego osłabienia Polski nie dopuścili.

Z województwa wołyńskiego doszły alarmujące wiadomości o gwałtach wyborczych, popełnianych nad ludnością... polską. W wolnem Państwie Polskiem brzmi to jak gorzka ironja. Mówiono o potrzebie unieważnienia tych wyborów... Ale godzi się zapytać: A gdzież były władze polskie?

Stanowiska urzędowe na Kresach obsadzono niemal wyłącznie wypróbowanymi młodzieńcami z P. O. W., a gospodarka tych młodzieńców już oddawna doprowadzi do tego, że ta część kraju za rządów polskich stała się bardziej rosyjską, niż była za czasów caratu. Teraz jeszcze jeden objaw demonstruje ad oculos horendalność tego, co się tam dzieje.

Lecz nie o same tylko gwałty wyborcze tu chodzi. Bardziej od nich alarmujący jest obraz tamtejszej ewolucji politycznej, jaki nam daje przyjrzenie się wynikom wyborów w 9 okręgach wschodnich.

Z Ziemi Wileńskiej w dniu 24 marca b. r. weszło do Sejmu 20 posłów polskich, w tem 8 prawicowych i 12 lewicowych. Obecnie ten stosunek zmienił się na 4 : 11. Prawica straciła dwa mandaty. Ale zwycięstwo lewicy nie może być dla niej powodem do tryumfu. Wynikło ono jedynie z jej demagogicznej agitacji, nie przebierającej w hasłach. To też im bardziej na lewo, tem tryumf większy. Z 5 Piastowców w poprzednim Sejmie pozostało obecnie tylko 2, Rady Ludowe stopniały z 5 do 1, za to Wyzwolenie zamiast 1 rozporządzać będzie 7 posłami, a także i socjaliści zyskali 1 mandat.

Więc tryumf Wyzwolenia? Ba, problematyczny. Widać to w trzech innych województwach kresowych, które o wiele dłużej niż wileńskie są pod rządami polskiemi. Tu już nietylko prawica ale i P. S. L. Piast nie zdobyło ani jednego mandatu. Wyzwolenie tylko 4, ale za to P. P. S. także cztery! Na Polesiu... I koniec: dalej na południe już i o socjalistach słyszeć niechciano. Sama tylko szestnastka.

Oto, do czego prowadzi demagogja lewicowa. Ludność idzie coraz dalej na lewo, nietylko od prawicy, ale i od idei państwowej polskiej. Od federalizmu do Bloku Mniejszości, od klasowości chłopskiej do klasowości socjalistycznej. A stamtąd już chyba tylko do bolszewizmu.

To są objawy bardzo smutne. Nie chodzi tu o utratę paru mandatów wołyńskich. W obecnym stanie rzeczy, nawet przy zupełnej solidarności z polskiej strony, nie bylibyśmy zdobyli więcej nad 3 do 5-ciu. Zło leży w samym systemie. W sposobie traktowania kresów jako prowincji, dokąd się idzie robić interesa leśne i handlowe, którą uważa się za teren kolonizacyjny dla podupadających w rdzennej Polsce wpływów lewicowych lub z której wreszcie robi się objekt doświadczalny dla pewnych, protekcją wysoko postawionej osobistości cieszących się koncepcyj politycznych.

Dziś cała Polska widzi: 5 listopada 1922 dał najlepsze świadectwo, ile warto to wszystko, co się zaczęło od 5 listopada 1916. Lecz widzieć, to mało. Należy wyciągnąć wnioski i nauki. Inaczej będzie źle.

Dawna Polska również nie umiała z Kresami dać sobie rady. Była to tradycyjnie jej stała bolączka i jedno ze źródeł słabości i upadku. Czy i w Polsce nowej musi być tak samo?

Ostatnie wybory są poważną, ostatnią przestrogą.

(Rzpt.)

Przedpłata na grudzień

w Agencjach 300 mk.
Na poczcie
lub u listowych 350 mk.

Co będzie z marką polską.

Dolar w Berlinie notują grubo ponad 8000, t. zn., że marka niemiecka papierowa „warta" około 0,05. czyli 1/20 feniga „złotego". Wszelkie prawdopodobieństwo przemawia za tem, że jeszcze nie koniec tej zniżce. I to pomimo pierwszych poważnych rozmyślań, jaki się w Berlinie rozpoczęły nad stabilizacją marki niemieckiej.

Marka polska w Berlinie znów doszła do kursu 50 fenigów niemieckich i prawdopodobnie z dalszą zniżką marki niemieckiej kurs ten na czas dłuższy przekroczy. Zatem „warta" jest dziś 0,025, czyli 1/40 przedwojennego feniga. Ale marka polska równocześnie na innych giełdach zagranicznych poza niemieckiemi spada. Podziela zresztą ten los. t. j. zwyżki w Niemczech przy równoczesnej zniżce poza Niemcami z francuską, włoską, a nawet po drobnej cząstce z holenderską walutą.

Przy takim stanie rzeczy zupełnie uzasadnione jest pytanie:

— Co będzie, skoro rozwój sprawy walutowej w Niemczech dojdzie do ostatecznego swego przesilenia, co będzie wtedy z marką polską?

Jakikolwiek będzie wynik obecnej konferencji w Berlinie, z dwóch rzeczy może się stać tylko jedna.

1. Stabilizacja marki niemieckiej odwlecze się na czas dłuższy, kilku miesięcy conajmniej, albo rozpoczęta w niedalekim czasie nie uda się.

2. Stabilizacja marki niemieckiej rozpocznie się niebawem za kilka tygodni i odniesie skutek pożądany, t. zn. marka niemiecka w swej zagranicznej notacji pocznie obracać się w ciasnych granicach około punktu stabilizacyjnego.

Jak te możliwości, skoro nie zajdą inne poza niemi zmiany, odbiją się na losach marki polskiej?

Jeśli sprawa waluty niemieckiej weźmie obrót wedle przypuszczenia I., marka niemiecka spadać będzie dalej aż do granicy jakiegoś niedostrzegalnego ułamka feniga czyli do granicy zero, do zupełnej bezwartości. Marka polska w stosunku do marki niemieckiej będzie szła w górę, aż się ewentualnie zrówna z marką niemiecką. I wtedy w Berlinie będzie notowana 100, ale na rynkach międzynarodowych będzie równa... zeru.

Jeśli wedle przypuszczenia II, stabilizacja marki niemieckiej uda się na kursie jakimkolwiek lepszym od dzisiejszego, rzecz prosta, że marka polska w Berlinie w stosunku do tej stabilizowanej niemieckiej w kursie swoim spadnie. A taki spadek w Berlinie będzie jeszcze jednym nowym popędem dla dalszej zniżki marki polskiej na rynkach międzynarodowych. Gdyby te dwa rozwoje, które w pierwszym rzędzie uważać należy za objawy reakcyjne nieuchronne, dla jakichkolwiek przyczyn ubocznych miały się opóźniać, znajdą się w Berlinie niewątpliwie czynniki, które się postarają o to, by taka reakcja nastąpiła jak najprędzej i do tego sztucznie wzmocniona. Postarałyby się o to te same czyninki, które tam w Berlinie tak długo, bezkarnie i ku wielkiej własnej korzyści, używają sobie na kursie marki polskiej.

Zatem obie możliwości, wobec jakich dziś stoi waluta niemiecka, są dla waluty polskiej zarówno groźnem niebezpieczeństwem, od którego należy markę polską bronić dopóki jeszcze czas.

Czy Polska posiada ku takiej obronie środki przydatne?

Nietylko posiada je, ale obecny wzajemny stosunek gospodarczy Polski i Niemiec jest jakby stworzony dla energicznego i skutecznego ich użycia.

Każdy wie, że związek waluty polskiej z walutą niemiecką jest sztuczny. Wyniki z bezprawia, popełnionego w czasie okupacji przez Niemcy cesarskie. Pod wyraźną gwaracją kanclerza Rzeszy, powołująca się również wyraźnie na ustawę parlamentu niemieckiego, Rzesza Niemiecka przyjęła odpowiedzialność za spłacenie biletów Polskiej Kasy Pożyczkowej w markach niemieckich po cenie nominalnej. Gwarancję tę, jak również wyraźnie podpisem stwierdził kanclerz Rzeszy w dokumencie, skierowanym do ówczesnego „Marszałka Koronnego", Rzesza przyjęła bez żadnych strzeżeń i warunków (bedingungslos).

Dziś waluta polska z niemiecką nie ma nic wspólnego oprócz nazwy dyskredytującej i gdyby nie rozszalała u nas w kraju i zagranicą, przeważnie tam w Berlinie spekulacja na markach polskich, kurs naszej waluty już dawno byłby niezależny od kursu waluty niemieckiej.

Niemcy obecnie więcej niż kiedykolwiek potrzebują dowozu żywności z Polski. Zapłata tej żywności powinna się odbywać albo w markach polskich albo w dobrych dewizach, na które Bank Emisyjny Polski natychmiast powinien położyć swą rękę. Niemcy wprawdzie odpowiadają, że ich wywóz do Polski nawet w czasie bojkotu znacznie przewyższał przywóz. Ale za to też jest w naszem ręku ograniczenie tego niemieckiego przywozu przemysłowego, a przy należytem wyzyskaniu położenia gospodarczego dojść możemy do tego, że Niemcy swój towar nawet z przyjemnością do Polski dostawiać będą na warunkach przedwojennych, t. z. za długoterminowym kredytem, którego dziś odmawiają. Zatem ten nasz rzekomo pasywny wobec Niemiec bilans płatniczy nie powinien nadal być pretekstem do kształtowania kursu marki polskiej wedle kursu marki niemieckiej.

Ale poza tym środkiem, którego należy użyć w stosunku do Niemiec, Polska ma jeszcze inną, o wiele skuteczniejszą możność obrony swojej waluty na rynkach światowych. Tą możnością jest natychmiastowe podjęcie akcji, zmierzającej do stabilizacji marki polskiej. Własne zasoby Państwa Polskiego, a przedewszystkiem leśne domeny państwowe przy umiejętnem użyciu narzędzia nowoczesnej bankowości wystarczają na stworzenie prawie bezzwłoczne pierwszego funduszu stabilizacyjnego. Prawda, nie wolno do tych rzeczy brać się tak niezręcznie jak Litwa przy wprowadzaniu swego „lita". Naszym wzorem przy użyciu funduszu stabilizacyjnego mogłyby być Czechy i Jugosławja, przyczem wcale nie potrzeba myśleć o forsownem podnoszeniu kursu, w jakie się wdał w Pradze dr. Raszin, wywołując tem nowe przesilenie gospodarcze. Ale warunkiem nieodzownym jest takie opanowanie obrotów dewizowych jakie udało się i w Belgradzie i w Budapeszcie i w Pradze. Trzeba łeb urwać hydrze spekulacji dewizowej.

Akcja stabilizacyjna marki polskiej powinna być najpierwszym przedmiotem, którym się zajmie nowy Sejm. Ile możności, akcja ta musiałaby być rozpoczęta jeszcze przed taką samą akcją niemiecką.

O pomoc dla Górnego Śląska

Komisja walutowa Sejmu śląskiego uchwaliła na wniosek p. Korfantego następujące rezolucje:

1. Komisja przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości, że Rząd zamierza dnia 1-go grudnia wypowiedzieć część Konwencji Genewskiej, która narzuca Górnemu Śląskowi markę niemiecką, jako obowiązujący środek płatniczy i komisja prosi Rząd usilnie, aby zamiar ten wykonał w terminie powyższym.

2. Wszelkie usiłowania wprowadzenia specjalnej waluty śląskiej odrzucone zostaną jako szkodliwe dla państwa i województwa.

3. Komisja wzywa Rząd, aby natychmiast skomunikował się z Radą Województwa i przedstawicielami wielkiego przemysłu w celu porozumienia się co do terminu, od którego wielki przemysł winien zacząć sprzedawać swoje produkty w markach polskich i pracownikom swym wypłacać zarobki w tejże walucie. Komisja wzywa Rząd, władze wojewódzkie i komunalne, aby od tego terminu pobierały podatki i należytości w markach polskich i pracownikom wypłacały pensje w tejże walucie.

4. Komisja domaga się od Rządu dla przemysłu górnośląskiego ulg w dziedzinie podatkowej i celnej i otoczenia specjalną opieką górnośląskiego przemysłu żelaznego i cynkowego.

5. Wzywa się Rząd, aby zajął się ulepszeniem środków komunikacyjnych w państwie, szczególnie zaś w województwie śląskiem. W punkcie tym wylicza komisja konieczne roboty kolejowe i wyraża zapatrywanie, że koniecznością życiową dla województwa śląskiego i państwa jest pozyskanie pomocy kapitału zagranicznego dla pobudowania wielkich linji kolejowych na wschód województwa śląskiego, oraz linji łączącej bezpośrednio Śląsk z Wielkopolską.

6. Komisja wzywa Rząd, aby dążył wszelkimi siłami do ustalenia marki polskiej i uporządkowania stosunków skarbowych z Rzplitą, aby przez to tworzyć podwaliny do zorganizowania i rozszerzenia polskiego rynku zewnętrznego zbytu dla produkcji przemysłu śląskiego.

7. Wszystkie czynniki, jak Rząd, władze wojewódzkie, kierowników przemysłu, urzędników i robotników wezwać należy, aby wytężyli wszystkie siły dla zwiększenia produkcji.

8. Komisja domaga się wreszcie, aby Rząd rozciągnął ścisłą kontrolę nad bankami, instytucjami pieniężnemi na Górn. Śląsku dla ochrony ludności przed niezmierną lichwą.

Żydzi rosyjscy głosowali!

Na Kresach Wschodnich i w Małopolsce Wschodniej przebywa mnóstwo Żydów uchodźców z Rosji, których napływowi nie przeciwdziałał niestety rząd lewicowy. Jak donoszą pisma lwowskie, uchodźcy ci Żydzi, którzy od wielu miesięcy przy sprzyjającej im niezdolności władz pasożytują i żerują na naszym organiźmie gospodarczym, brali masowy udział w wyborach do Sejmu i do Senatu, dopuszczając się w ten sposób jaskrawego oszustwa, nie są bowiem obywatelami naszego państwa.

Na tym tle przed lokalem wyborczym w dzielnicy Żółkiewskich, zamieszkałej głównie przez Żydów, rozegrał się taki epizod:

Przed lokal wyborczy wyszedł mąż zaufania „Jedności", a pragnąc skontrolować, ilu uchodźców żydowskich znajduje się w tłumie — odezwał się w te słowa:

— „Dla uchodźców żydowskich celem uniknięcia ścisku została otwarta w tej chwili nowa komisja. Proszę za mną!"

W pierwszej chwili tłum żydowski zaległa cisza a potem z jego gęstych szeregów poderwało się ku bramie 16 tj. szesnaście osób, które pospieszyły za wzywającym. Po drodze 14 osób dzięki zorjentowaniu się agitatorów sjonistycznych rozbiegło się, a dwoje ów mąż zaufania przyprowadził do komisji i tam głosy ich unieważnił.

Ten autenczyny epizod jest charakterystycznym przyczynkiem do oszustw wyborczych, popełnianych w trzeciej dzielnicy. Kilkunastu „wyborców" tego typu głosowało w jednej komisji w pewnej chwili — a któż zliczy całe ich falangi występujące po innych komisjach od świtu do zmroku?... Uchodźcy żydowscy dopuszczają się jaskrawego oszustwa w niemały sposób już nietylko we Lwowie, ale i we wszystkich miastach Wschodniej Małopolski powiększyli widoki kandydatów sjonistycznych.

To jaskrawe nadużywanie gościnności, do której państwo wobec obcych, destrukcję szerzących żywiołów, nie jest obowiązane — winno wreszcie wprowadzić na porządek dzienny kwestję wysiedlenia tych mas poza Zbrucz.

Wyrok na bestjalskiego ukraińca.

Przed dwoma dniami podaliśmy, że dnia 11 listopada rozpoczął się we Lwowie proces przeciwko bestjalskiemu b. pułkownikowi Włodzimierzowi Fedorowiczowi, którego wczoraj po zakończeniu postępowania dowodowego zasądzono na 15 lat ciężkiego więzienia obostrzonego odosobnionym zamknięciem i postem jednodniowym w ciągu roku.

Oskarżony wyrok przyjął.

Obrona Fedorowicza a mianowicie dr. Hankiewicz w przedostatnim dniu rozpraw oświadczył, że Fedorowicz w swoim czasie stanął przed sądem wojskowym, w skład którego wchodził kpt. Rogowski i kpt. Strzelecki, który to sąd Fedorowicza uwolnił. Informacja ta jest kłamstwem. Ani kpt. Rogowski ani kpt. Strzelecki w sądzie wojskowym nad Fedorowiczem udziału nie brali, a bezpośrednio po likwidacji inwazji ukraińskiej odbył się sąd wojskowy w sprawie mikuliniecki jednakże Fedorowicz już wówczas uciekł zagranicę i stawiano mu tylko zaocznie zarzut udziału w rabunku, przyczem sąd wojskowy żadnego wyroku nie wydawał, gdyż sądy te nieobecnych nie sądzą.

Fedorowicz przyjechał za przepustką zatwierdzoną przez attaché wojskowego w Wiedniu do kraju i teraz dopiero dostał się przed kratki sądowe.

Prócz tej już ukończonej rozpawy toczy się przeciw Fedorowiczowi inna rozprawa w sądzie w Tarnopolu.

Przy każdej okazji rozrywkowej: czyto imieninach, weselach i chrzcinach zbierajcie ochotnie składki na odnowienie kościoła parafji śmigielskiej.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Dziś: Romana m.
Jutro: Elżbiety
Wschód słońca 7,08, zachód 16,18.
Długość dnia 10,18. Ubyło 7,55.

Na odnowienie kościoła w Śmiglu złożył dziś w naszej redakcji p. Jan. Jastrząb z Wielichowa 500 mk.

Komunikacja pocztowa z G. Śląskiem. Z dniem 10-go listopada br. został przyłączony wagon pocztowy do pociągu pospiesznego Poznań—Katowice—Lwów, który odchodzi z Poznania o 20.50 przeto wszelkie skargi powstałe wskutek złej komunikacji pocztowej z Górnym Śląskiem ustaną, a korespondencja nadana w Poznaniu będzie już na drugi dzień rano na G. Śląsku i może być partjom w tymże samym dniu doręczona.

Wystawa Przemysłu Domowego w Poznaniu odbędzie się w czasie od 4. do 10. grudnia r. b. w salach restauracji p. Jarockiego przy ul. Masztalaskiej 8 a. Dotąd zaofiarowało swój udział przeszło 100 wystawców. Zarząd stara się usilnie, ażeby Wystawa wypadła jaknajokazalej. Eksponaty można będzie zwozić najwcześniej dwa dni przed otwarciem Wystawy.

Polak — burmistrzem Cieszyna. Dnia 14. b. m. odbył się w Cieszynie wybór burmistrza; został nim pan Władysław Micheyda. Jest to pierwszy od 70 lat burmistrz Polak.

Świętokradztwo. W nocy na niedzielę, w Łodzi pod Poznaniem włamali się złodzieje do kościoła parafjalnego, rozbili tabernakulum a hostje św. zabrali. Komitet parafjalny wyznacza pół miljona marek nagrody na wykrycie zbrodniarzy.

Wybory w Morzewie. Różnych używali agitatorzy sposobów, ażeby w naszej wiosce, liczącej przeszło 1000 mieszkańców, doprowadzić do rozłamu, aby podburzyć jeden stan przeciwko drugiemu. Ale nie udała im się ta sztuczka. Wszyscy bez wyjątku poszli za radą swego duszpasterza i oddali głosy swoje na posłów z Chrześć. Zw. Jedności Narodowej. Nie zabrakło przy urnie wyborczej nikogo. Młodzież męska na noszach sprowadzała do lokalu wyborczego chorych mężczyzn, młodzież żeńska chore kobiety. Pewna niewiasta zreumatyzmowana przez 30 lat nie opuściła łoża boleści — ale w dniach 12. i 5. listopada i ona oddała karteczkę z „ósemką". Jeden zaś syn przyniósł swą matkę staruszkę na plecach. — Cześć Wam, robotnicy i gospodarze z Morzewa, nie tylko, żeście pojęli Wasz obowiązek obywatelski wobec nieszczęśliwej naszej i o ratunek wołającej Ojczyzny, ale że dajecie innym partjom dowód, że przy dobrych chęciach można żyć w zgodzie i jedności.

Obfitość ryb. Pisma gdańskie donoszą, że w obecnej jesieni pojawiły się na morzu Bałtyckiem ryby w niewidzianych dotąd ilościach. Oprócz okonia, szczupaka, płaszczy pojawiła się w wielkiej masie ryba sing wielkości karpia, której ikry używa się do wyrobu rodzaju kawioru. Ryba ta od 100 lat znikła niemal na Bałtyku.

Niemieckie ceny chleba. Cena chleba kartkowego, wynosząca obecnie 112 mk. ma podskoczyć z dniem 4 grudnia na 300 mk. za chleb 2 kilowy.

Telegramy.

Wobec porażki...

Warszawa, 16. 11. „Ziemia Lubelska", organ Nar. Zjedn. Lud., prostuje pogłoskę, jakoby p. Skulski miał wycofać się z życia politycznego i zacznacza, że b. poseł zużyje całą swoją energję nad organizacją Stronnictwa w kraju. W dniach 25, 26 i 27 bm. odbędzie się zjazd Rady Głównej Nar. Zjedn. Lud., na którym ustalona będzie dalsza działalność Stronnictwa.

Działacze P. S. L. w Senacie.

Warszawa, 16. 11. (A. W.) Według informacji „Kurjera Czerwonego" z pośród więcej znanych działaczy z P. S. L. Piasta wejdą do Senatu: min. sprawiedliwości Makowski, dr. Buzek, b. min. spraw wewn. Wojciechowski i b. redaktor „Kurjera Lwowskiego", Wysłouch.

Stosunki polsko-rosyjskie.

Warszawa, 16. 11. Rokowania między Polską a Rosją w sprawie ostatniego incydentu dyplomatycznego mają się ku końcowi. P. Knoll, poseł polski w Moskwie, wraca w tych dniach do Rosji. Skład delegacji polskiej na konferencji rozbrojeniowej nie został jeszcze ustalony. Wezmą w niej udział przedstawiciele M. S. Z. i wojskowości. Delegacja wyjeżdża do Moskwy 27 bm.

Umowy polsko-rumuńskie.

Warszawa, 16. 11. Wczoraj w Min. spraw zagr. odbyła się między min. Narutowiczem a posłem Florescu wymiana aktów ratyfikacyjnych umowy handlowej polsko-rumuńskiej z dnia 1. 7. 1921 oraz umowy pocztowo-telegraficznej z dnia 1. 7. 1921. Obie umowy wejdą w życie w 15 dni po ratyfikacji tj. dnia 30 listopada.

Urząd marynarki handlowej w Gdyni.

Warszawa, 16. 11. (A. W.) W przyszłym roku rozpocznie się budowa gmachu dla urzędu marynarki handlowej w Gdyni. Będzie to miało dla rozwoju marynarki handlowej doniosłe znaczenie, gdyż urząd ten przeniesie się z dotychczasowej swej siedziby w Wejherowie nad morze, z którem związana jest ściśle cała jego działalność.

Zagranica o pożyczce złotej.

Warszawa, 16. 11. (Pat.) Wychodząca w Zurychu „Neue Zuericher Ztg." parokrotnie już poświęciła polskiej pożyczce złotej obszerne uwagi, podkreślając, że nowa pożyczka jest pożytecznym systemem zapewnienia państwu środków finansowych. Jest to pierwsza, wielka, narodowa pożyczka wewnętrzna, nienarażająca posiadaczy obligacyj na niebezpieczeństwa spadku waluty.

„L'Oeuvre", omawiając m. in. pisze: Wybitną zaletą pożyczki jest to, że zabezpiecza posiadaczy zarówno przed wszystkiem inflacji, dotyczącej rentjerów, jak i przed deflacją, która pogarsza sytuację posiadaczy realnych wartości. Jest to oryginalny system, który prawdopodobnie znajdzie w przyszłości naśladowców.

Prasa czechosłowacka śledzi pilnie system pożyczki, sposób jej rozpowszechniania i zakupu obligacyj, powtarzając liczne informacje o pożyczce złotej prasy warszawskiej.

Obrady komitetu celnego.

Warszawa, 16. 11. (A. W.) Dziś przed południem odbyły się w Min. przemysłu i handlu obrady komitetu celnego, na których uchwalono podniesienie obecnego mnożnika celnego z 800 na 1500. Omawiano również sprawę ulg celnych dla towarów, które obecnie z ulg tych nie korzystają. Jutro pod przewodnictwem min. Strassburgera odbędzie się posiedzenie rady przemysłowo-handlowej, na którem omawiane będą sprawy, dotyczące polityki wywozowej państwa, kredytów dla przemysłu oraz wydatków przemysłowych.

W wykonaniu umowy polsko-włoskiej Min. przemysłu i handlu upoważniło polsko-włoską Izbę handlową w Warszawie do wydawania świadectw pochodzenia towarów polskich, wywożonych do Włoch, a mających korzystać z ulg celnych. W najbliższym czasie po porozumieniu się z rządem włoskim zostaną upoważnione i inne organizacje społeczno-gospodarcze do wydawania tych świadectw.

Trzeci gabinet Wirth'a?

Berlin, 16. 11. (A. W.) W związku z przesileniem rządowem należy zaznaczyć, że gotowość do objęcia spadku jest bardzo mała. W kołach parlamentarnych mówi się otwarcie o możliwości przewleczenia się kryzysu do czasu, aż sytuacja dojrzeje dla trzeciego gabinetu Wirth'a.

Jarmarki.

Na mocy zezwolenia Województwa Warszawskiego ustalone są jarmarki w Tłuszczu przy kolei, Starostwa Radzymińskiego w czwartki po 15 każdego miesiąca.

Pierwsze jarmarki odbędą się 16 listopada, 21-go grudnia i t. d. na konie, krowy i t. p.

Zezwolenie na wywóz 5000 sztuk świń.

Przewodniczący głównego urzędu przywozu i wywozu udzielił przedstawicielowi „Przeglądu Wieczornego" wiadomości, że poza pozwoleniem wydanym magistratowi m. Warszawy na wywóz 5.000 sztuk świń, którego realizacja jest na ukończeniu, wywóz żywności jest bezwzględnie zakazany i nie odbywają się. W szczególności nie zezwala się na wywóz żadnych zbóż ani nasion. Wydawane są jedynie w drobnej ilości pozwolenia na wywóz prosiąt i bitego drobiu.

Redaktor: Julian Tyczka, Śmigiel.
Właściciel i wydawca: A. Klóskowski, Poznań 3
Czcionkami drukarni Klóskowskiego w Śmiglu.